SZOPKA

KLUBOWA

OFICERSKI YACHT-KLUB R.P.
W a r s z a w a

mmmmmmmmmmmm

S Z O P K A   K L U B O W A

vvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvvv

Napisali: GRO i DO czyli jeden
członek zwyczajny
i jeden nadzwyczajny.

Kukiełki: J.i W.Stankiewiczowie,
J.Pikiel.

Wykonanie: Chór "ORLANDA".-

K w i e c i e ń - 1937 r.

a
31

O s o b y :

1. "M a t a d o r z y"
2. "Pan Prezes"
3. "Rewizor i Skarb"
4. "Pióro wieczne"
5. "J a n e c z k a"
6. "P e t u n i a"
7. KU - PER i S-ki
8. "Mietek Narybkarz"
9. "Szary członek"
10. "M a j e r a n e k"
11. "Gospodarz"
12. "Dr.Rasbot"
13. "B-cia Em"
14. "C h a l i e r a"
15. "S z y p e r"
16. "G r o ź n y"
17. "Z a g l i ń s k i"
18. "P a s i k o n i k"
19. "O l e ś"
20. "I r k a"
21. "Z i o b e t a"
22. Zapowiadacz.

o------O------•

Do czytelników.

Spółka kompozytorska złożona z dwóch osób płci mieszanej,idąc za powszechnym pędem do satyrycznego łapania przejawów życiowych na gorąco,nie pytając się nikogo o pozwolenie - usiadła i napisała SZOPKĘ KLUBOWĄ.-
Spółka zdaje sobie sprawę z ogromu pracy na jaką się porwała,ma bowiem przed sobą 1200 członków O.Y.K.,których pragnęłaby na scenie kukiełkowej pokazać.Po rozpatrzeniu się w materiale doszlismy do wniosku,że licząc przeciętnie 25 osób na jeden seans,biorąc pod uwagę przestrzeń 2 miesięcy,niezbędnych na opracowanie jednego przedstawienia,rocznie można będzie obmówić 150 osób.Wynika z tego obliczenia,że za jakie 10 lat będziemy gotowi.
Przecież to dla nas drobiazg!

Wzięliśmy się więc raźno do roboty i dziś posyłamy w przestrzeń pierwszą serię.

Smiejcie się i bawcie,jeśli się Wam podoba,nie gańcie i nie gniewajcie się za złośliwości lub jeśli coś nieudolnego ..... jesteśmy przecież debiutantami ......

oOo---------O---------oOo

Do naśladowania

Spółka [illegible] A. [illegible]
[illegible] w poprzedni-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]
przy [illegible]
przed [illegible]
tych [illegible]
wej [illegible]
w materiale [illegible] że w wapniarce
tylko [illegible] 20 osób na jeden
seans [illegible]
mieliśmy [illegible]
jednocześnie [illegible] codziennie [illegible]
[illegible] 100 osób [illegible] wynika z te-
go [illegible] że za jakie 10 lat [illegible]
dzielny [illegible].
Przecież to dla nas [illegible]!
Zbliżmy się więc [illegible] do [illegible]
by i dziś ponyiamy w przeszłym
pierwsza [illegible].
[illegible] się i [illegible] jeśli [illegible]
[illegible] i nie [illegible]
[illegible] za [illegible]
[illegible] przy
[illegible]

--------o0o--------

"M a t a d o r z y"

/mel.Trzej królowie.../

Chór: Trzej mili Matadorowie -
Gdzie spiesznie dążycie!

Mat.1. Proszę niech nam ktoś opowie
Jak pędzicie życie.

Prezes: Zaraz posiedzenie otworzymy
Siadajcie Panowie!
Po kolei wyłuszczymy,
Każdy cos opowie.

Mat.2. Nim do obrad przystąpimy
Zapytać wypada -
Jak z budynkiem tym stoimy?
Co tam Miejska Rada?

Mat.1. Rada, rada radzi, projektuje
Konsekwentnie ściśle
Wyspę nam dać obiecuje
W Siekierkach na Wiśle.

Mat.3. Kiedy tak już sprawa ma się -
Ja mam myśl szczęśliwą,
I obalić pewnie da się
Bujdę tę złośliwą.

Ja im kolejową średnicówkę
Puszczę Nowym Swiatem
Projektowi urwę główkę
Wszyscy: Skończy z tym tematem.

Chór: Trzej mili Matadorowie
Dobrze, że radzicie,
Kukła każda Wam opowie
Jak pędzimy życie.

"Pan Prezes".

/mel."Rybki"/.

Prezesem jestem tu i tam
I w sportach dobre imię mam,
Rufa bom,bom,bom,rufa,bom,bom,bom
rufa bom,rufa bom,rufa bom.

Lecz Komandora tytuł tu
Mile kołysze mnie do snu,
Szakel grot,grot,grot,szakel grot
grot,grot,szakel grot,szakel grot
szakel grot.

Sześć latek władzy trzymam moc
Pracuję ciężko dzień i noc,
Rumpel szkot,szkot,szkot,rumpel
szkot,szkot,szkot,rumpel szkot,
rumpel szkot,rumpel szkot.

Bo zawsze jakis nowy kram
To tu to ówdzie stale mam,
Wimpel top top top,wimpel top
top top,wimpel top,wimpel top
wimpel top.

Tam plan,tu sprzęt,tam znowu dług
Orze wciąż człowiek jak ten pług,
Knaga kil,kil,kil,knaga kil,kil
kil,knaga kil,knaga kil,knaga kil.

Sternikiem jestem blizko rok
I umiem trzymać nawet fok,
Cuma fok,fok,fok,cuma fok,fok,fok
cuma fok,cuma fok,cuma fok.

Nie myślcie,że to lekka rzecz
Raz trzymać szkot raz znowu miecz,
Rufa miecz,miecz,miecz,rufa miecz
miecz,miecz,rufa miecz,rufa miecz
rufa miecz.

Lecz ręczę Wam,że za lat sześć
Do regat stanę.Czołem.Cześć......
Linka fał,fał,fał,linka fał,fał,
fał,linka fał,linka fał,linka fał.

o---------o

"G r o ź n y".

/proza/.

Właściwie,proszę Państwa,jest rzecz tego rodzaju - że ja wcale groźny nie jestem i doprawdy nie wiem,czemuście to sobie Państwo wmówili.

Zawsze idę do Was z serdeczną chęcią zrozumienia Was.

Ale proszę Państwa - trudno.Styl i fason musi być.Klub to nie żadna spelunka marynarska - Klub to salon sportowy.

I dlatego,bardzo chciałbym Was prosić."Zarzućcie kolorowe garnitury.Wygrywajcie regaty,ale bądźcie bardziej zdyscyplinowani"

A już pijaństwo oraz inne ciężary związane z reprezentacją i odpowiedzialnością zostawcie nam - Zarządowi.

uu---------uu

Nie myślcie,że to łatwa rzecz
raz [illegible] drugi raz znowu [illegible],
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Lecz rzecz jest,że [illegible]
Do [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

(proza)

Właściwie,proszę Państwa,jest rzecz
tego rodzaju - [illegible]
nie jest [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

"Mecenas Rewizorski" i "Skarb".

/proza/

Mec.siedzi.

Otóż proszę Pana - dokumenty jest?
Jest! - w porządku.
Bilans jest? - Jest! w porządku.
Pieniądze są? - Niema, w porządku.
Dłużnicy są? - Są! - w porządku.
Członkowie są? - Są! - w porządku.
Woda jest? - Jest! - w porządku.
Łódki są? - Są! - w porządku.
Bufet jest? - Jest! - w porządku!
-Gdzie się mam rozpisać........
/Do widowni/:
Wysoki Sądzie - przepraszam -
Wysokie zgromadzenie.
Wszystko jest w porządku,- i kasa
i papiery i wszystko.Jest tylko
jedna sprawa - Augustowa.Na sesję
wyjazdową my nie mogli bo czasu
mało i drogo - to tak skontrolowali
wyrywkowo i - w porządku.
Ale komisja dla Augustowa musi być.
Proszę o uniewinnienie!
/wychodzi/.

"Skarb".

Skarbie mój....

/mel.refren "Skarbie mój"/

Forsą trząść
A skąd wziąść?
Każdy chce
A ja"nie"!
Figę dam,mówię Wam
Jestem bidny sam.

Każdy "dać"
A skąd brać?
Chyba sam
Drukować mam?!
Próżny znój,bracie mój,
Biedny skarbie mój.

Długów moc,
W kasie noc.
Blisko maj
Krzyczą "daj"!
Chyba Wam,to co mam
Buzi wszystkim dam.

o-----o

"O l e ś"

/mel."Góralu czy ci nie żal"/

Majorze czy ci nie żal
Kończyny poświęcać nartom?
Wśród śnieżnych szczytów i hal -
Kolana łamać - czy warto?
Nam wszystkim Ciebie tak żal!
Lecz Major milczy - jak - stal!!

"Zagliński"

/mel."Umarł Maciek"/.

Bo to w człeku . harda dusza!
Nogę złamie - a się rusza,oj dana
dana,dana dana dana.

Garniturek szary
Uprzejme oblicze
Strzegą okulary
Oczu tajemnice!

Wszystko widzę wszystko słyszę
W pamięci wszystko zapiszę!
Oj dana dana dana dana dana.

Gdy z nad szkiełek spojrzę -
Każden wnet truchleje
Zaraz sprawę dojrzę
Choć się nic nie dzieje!

Hej bo chłopak tom ja cwany!
Z ludziskami obeznany
Oj dana dana dana dana dana.

Mnie nikt nie wykiwa
Nikt nie zbałamuci!
Najpiękniejsza dziwa
Nie rozpali chuci!

Przy mych nerwach - bom ze stali
Nic nie skusi mnie - nie spali!
Oj dana,dana dana dana dana.

"O l e ś"

/mel.Mukdeneczka/.

Mam talijkę jak panienka
Mundurkiem bardzo jest opięta -
no i cienka!
Po cesarzu dziedziczę dumny ruch
Bo ja wogóle jestem zuch!

Dla mnie - mucha przemytniki,
Czy generały,admirały,regatniki,
Kierownictwo kół sportowych mam
Bo się na wszystkim znam.

Gdy tak groźnym wodzę okiem,
To strach w narodzie budzę samym
już mym wzrokiem
Na mnie wówczas tylko pada strach
Gdy rozzłoszczę żonkę - ach.

Bo to kochana jest żoneczka
Taka Janeczka - panieneczka -
szczebioteczka.
Gdy tak mocno za nos chwyci mnie,
Zrobię wszystko czego chce.

Pierwsza jej namiętność - karty
A druga.No - to państwo wiecie.
przecież narty.
Taniec,flircik,ale proszę was -
Gdzie w tym na mnie ma mieć czas.

--

"J a n e c z k a"

/mel.sztajerka/.

Higienę głoszę wszystkim wokoło,
Oj di ridi ridi oj dirida ra
I z tego względu chodzę na pół
goło
Oj di ridi ridi hoc hoc.
Kostiumik taki jest ekonomiczny
Oj di ridi ridi oj dirida ra
A dla ciekawych fotogeniczny
Oj di ridi ridi hoc hoc.

Jako zamężna dama bezpotomna
/przyśpiewka jak wyżej/
Jestem do życia sportowego
skłonna
Spędzam tu w klubie dnie i noce
prawie
By mu pomagać w pracy no i
w sławie.

Idę przez życie swoje przebojem,
Otoczyli mnie wielbiciele rojem,
Lecz życie takie mnie nie zachwy-
ca,
Wolę Tillera albo Drewitza.

Z początku szło mi trochę kulawo.
Ja chcę na lewo a yacht na prawo.
Przejażdżek takich rezultat znany
Rozbita rufa i maszt złamany.

Z doświadczeń takich ten sens wy-
nika,
Że już posiadam patent sternika.
A gdy "rywalkę" pobić uda mi się,
To też zostanę mistrzynią w teni-
sie.

"C h a l i e r a".

/mel."służyłem u pana.."/.

Służyłem żeglarstwu w zimie
i w lato
Nikt nie dał mi słowa uznania
za to /bis/.

mówi: Nu tak wot ja na chwilę tu do Was z Augustowa zajrzałem, do tej Waszej Szopki. Patryarcha jestem żeglarstwa. Jak Noe, tak i ja chaliera kłopoty mam, panie..... Córeczka to u mnie jak łania, jak kwiatuszek, a tu się poruczniki różne, na kursa przybywszy panie, dowiedzieli jeden z drugim o tym kwiatuszku - i radziby, chaliera zerwać mi go z przed samego nosa. Ot co jest. Ja tu ich, znaczy się ćwiczę od rana do wieczora w żeglarstwie i wcale już się dobrze z sztuką żeglowania zapoznali, a tu chaliera, widzę, żagiel żagłem - a oni koło mego kwiatuszka chodzą, ogrodnicy, chaliera. To ja patent na żeglarza dał, nie tam ogrodnika - ot co.

nuci: Służyłem żeglarstwu w zimie
i w lato
Nikt nie dał mi słowa uznania za to
/bis/.

m---------m

"C h a ł u p a".

/[illegible] u pana./

Grzdyłem żeglarstwu w zimie
i w lato
Nikt nie dał mi słowa uznania
za to /bis/

mówi: Ja tak wot ja na chwilę tu
do domu z urlopem zajrze-
łem,do was wesoły zaszłem.
[illegible] jestem żeglarstwa,jak
wos,jak i [illegible] kiedy
[illegible] dorośnie [illegible]
nie [illegible],jak [illegible],a
[illegible] parobcy różne,na kumas
przybywały panie,dowiedzieli je-
den z drugim o tym [illegible]
i zaraz by,chwilowa zajmie mi go
przed samego [illegible] co jest
[illegible] czasy [illegible] od
[illegible] do [illegible] żeglarstwie i
[illegible] się [illegible] zastała
[illegible] ta [illegible] od tej chwi-
ra [illegible] - a oni
[illegible] mego [illegible],oprud-
[illegible] zostali na [illegible]
[illegible] ogrodnika -
ot co.

pobi: Służyłem żeglarstwu w zimie
i w lato
Nikt nie dał mi słowa uznania
nie za to
[illegible], sum,

[illegible]

"Dr.Rasbot"

/mel.Dręczy lud biedny/

Chór za sceną: Dręczy lud biedny
Tadzio okrutny,
Jak długo potrwa
Ten trenning nudny,
Rano i wieczór,
Sportem nas męczy,
Krzyczy i dręczy,
Krzyczy i dręczy.
Heee siup.Heee siup.Heee siup.
Heee siup.Heee siup.

Szlakowy zaś tam ale znów nierówne tempo - nieprawdaż.Co ja powtarzam ciągle.Równo,sztram, einz,zwei,einz,zwei.Numer czwarty za mękki i niedociąga.Nieprawdaż.

Panie Wagner.Pójdziecie do Haspla tego z W.T.W.aby przykręcił dulki i załatał tę dziurę w całym, bo w naszych warsztatach niczego się doprosić nie można.

Resztę taboru przeniesie. Pan do sali balowej tam ale urządzi się hangar na tabor regatowy.Ja z Zarządem pogadam.Nieprawdaż.

Uwaga.Gotowe.Naprzód.Heee siup.
Heee siup.Heee siup.

Chór: /mel.Bąk i Róża/.

Choć szczupły nie pękaty,
sum,sum,sum,sum,sum,sum,sum,sum,
Prosił się na regaty,
I zawiózł kandydaty
Do wszystkich pierwszych miejsc
sum,sum,itd.

"Pod Zasadą"

/na I Brygady lub dowolny/

Chór: [illegible] Szczęsny lud biedny
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Hopa siup,hoc siup,hoc siup.
Hoca siup,hoc siup.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tempo - Nieprawda, bo ja [illegible] [illegible] [illegible], [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible],hoc siup,hoc siup. Hoca siup,hoc siup.

Chór: [illegible] [illegible]

Choć [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
I [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Lecz droga do nich długa,
Więc gdy się trafi"druga" -
Z zadowolenia mruga -
"Nieprawdaż" mówi wciąż....
Ten Tadzio dzielny mąż -
Ten Tadzio dzielny mąż,sum,sum,.

Więc gdy go tutaj mamy
sum,sum,sum,sum,sum,sum,sum,sum
Pokaźmy,że go znamy,
"Zaś ale" pobujamy,
Bo to jest byczy chłop
sum,sum,sum itd.

Gdy takie ma uznanie
Wnet nową łódź dostanie -
Dopiero będzie "Panie".
Latanie i gadanie.
Bo miejsca na nią brak -
Bo miejsca ciągle brak.
sum,sum,sum,sum,sum,sum,sum,sum.

i--------i

"P a s i k o n i k"

/mel.Wszystkie rybki/

Wszyscy rybcy w tym jeziorze
Zasnęli tra la la la
Gdym przeleciał na motorze.
Trala la trala la la la.
A choć tłumik swój otworze
Trala la trala la la la.
Władza dognać mnie nie może.
Trala la trala la la la.

m------m------m

Lecz droga do nich dłuższa
Więc gdy się zdarzy "dryga" -
Z zadowolenia wstęga
"Nieprzędzi" [illegible]
Tam Tadzio dzielny mąż -
Tam Tadzio dzielny mąż, sum, sum, sum.

Więc gdy po takiej umowy
sum, sum, sum, sum, sum, sum, sum, sum,
Pokażmy, że go zrzęty,
"Nie ale" pobudziemy,
Bo to jest bywy duch
sum, sum, sum itd.

Gdy także na uznanie
Znaci nowa łódź dostanie -
Poniższe będzie "Zaniej".
[illegible] i gromnego,
Bo nie jesce na nas brak -
Bo nie jesce cieśli brak.
sum, sum, sum, sum, sum, sum, sum, sum.

"R o s l y n a"

mel. Skazaniec wypłaź

Zesłańcy zyboch ... [illegible]
Szmugli ... tra la la la
Gdy przesiedli [illegible] motorze.
Tra la la trala la la la.
Z łodzi [illegible]
Tra la la [illegible] la la la.
Śródka [illegible] mniej się może.
Tra la la trala la la la.

"Pióro wieczne".

/mel."Kominek zgasł"/.

Szesnaście lat to przecież czasu
szmat
Upłynął mi na funkcji sekretarza
Przeszłości cień wychodzi z kąta
rad.
I cicho cicho serce me przeraża.
Prysnął czar cudnych dni,władzy
snów,
W duszy mrok,smutek kir,pustka
żal.
Nie mam sił,władzy sznur,związać
znów.
Przyjdzie się,czem się jest,
zostać w dal.

Upłynie znów szesnaście latek
szmat.
Nie zmieni się nic w życiu sekre-
tarza.
Przeszłości cień wylezie z kąta
rad
I cicho z góry spojrzy na pisa-
rza.
Poco czar cudnych dni złotych
snów,
Kiedy zmrok,smutek,kir,pustka
złość,
Narty weź,bracie mój,w góry
znów,
Może tam,uczcić mnie,zechce ktoś.

o----------o

"B r a c i a Em".

/mel."Jestem sobie chłopak młody/

Głosy za sceną: I z gęby i z twarzy
Jeden drugi nie duży
To są przecież Bra-
cia Em,Em,Em,Em.

Wszystko razem oni robią bią bią
Dekoracje lepią skrobią biąbią
Ten za ster ten za fok
Rodzinny przy żaglu tłok,
Przecież to są Bracia Em,Em,Em.

Solo: Z dumą patrzy brat na brata
ta ta
Jeden kreśli drugi lata ta ta
Co za styl co za giest,
Czy gdzie taki drugi jest.
Przecież to są bracia Em,Em
Em.

Chór: Każden fach ma swoich braci
ci ci.
Są Hirszfeldy,Pakulszczaki
ki,ki
Szklanny dom ma ich też
Panie,tego,sam już wiesz -
Przecież mamy braci Em,Em,Em.

Bracia: /na mel."Siekiera
motyka"../

Kreślenie - politechniczna praca
Niech nam głowy nie zawraca
Panienka,kieliszek,żagle szkwał
Brat przy bracie będzie trwał.

Aerodynamiczne fregaty -
Prądy,wiry,start,regaty
Fokstroty,flirciki,bójki,gaz,
Cóż rozłączyć może nas.

Tak Kastor ongiś był z Pollusiem
Dzisiaj Andrzej jest z Maciusiem
On wie to wszystko,co ja wiem -
Wszak jesteśmy Bracia Em.

o-o-o-o-o-o-o

"P e t u n i a".

/Mel."Na kwaterze"/.

Żeglarką OYKu byłam ja
Na wodach śródlądowych,
Dawałam balast ciałem swym
W regatach konkursowych.

Dziś żagiel mnie nie nęci ju
Nie bawi ciężar mieczów.
Więc w brydżu topię wolny cz
Wśród graczy i kibiców.

Wymyślać umiem w czasie gry,
Gdy partner zły lub średni.
Obronić robra,partię zgrać
To dla mnie chleb powszedni.

Lecz gdy potrzeba zajdzie zn
By swym balastem służyć -
Nie cofnę się i chętnie dam,
Do pracy tej się użyć.

Bywalcem stałym jestem ja,
Codziennie mnie tu macie.
Sympatii krąg otacza mnie,
W tym brydża poemacie.

Przykładem służyć mogę wam,
I sprytem i humorem,
I patrzeć jak ujrzycie mnie,
W tym Klubie Komandorem.

o-----o-----o

G o s p o d a r z.

/mel."Dziś bal u Bombacha"../

We fraku czy w wodzie,
Na śniegu czy lodzie,
Czuję się jak basza sam,
Hołduję ja modzie,
Lubię być na przodzie,
To przyzwyczajenie ja mam.

Hop,walczyka zatańczę Wam
Hop,szlemika też zgram,
Wypiję w bufecie,przy stole,
wśród dam,
Wreszcie do Adrii cichaczem i sam.

Hop,cenniczek zatwierdzić mam,
Taki to funkcji jest kram,
To salę wynająć na odczyt na bal.
Nerwy mieć trzeba jak stal.

Torpedę na święta
Od Bila bliźnięta
To marzeń moich jest krąg.
Lecz mi się nie wiedzie
Torpeda nie jedzie,
Cierpię z nadmiaru tych mąk.

[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mnie;
I tym [illegible] [illegible].

Przykładem [illegible] wam,
I [illegible] i [illegible],
I [illegible] [illegible] [illegible]
I [illegible] [illegible].

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible],
Na [illegible] [illegible] wodzie,
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na przeszłość;
Do [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible]
Hop [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible],
[illegible]
Wreszcie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible],
Tak to [illegible] jest [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], jak [illegible].

Po [illegible] świętym [illegible]
Od [illegible] bliźniego [illegible]
To [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Hop, w hazardzik ja lubię grać,
Hop, wygrywać i brać.
Prezenty rozdzielać dla panów,
dla dam,
Z kieszeni wyciągać, lecz tylko
ja sam.

Hop, gospodarz to ważny gość
Drżyjcie, gdy bierze go złość,
Kłopotu bez liku i funkcji tej
kram,
Ciężki jest, przysięgam Wam.

o---o---o---o---o

"S z y p e r".

/Mel. "Dziewczę z buzią.."/.

Buzia moja jak malina
Postać miła, modny strój,
Gdzie potrzeba, skromna mina
Ówdzie znowu zła jak zbój.

Czasem dobroć niczem miód
z pasieki,
Promieniuje z moich lic,
Gdym znów sama bez opieki/ bis
Milczę i nie mówię nic /

Motor, żagiel plażowanie,
W lecie pasjonuje mnie,
Stół żeglarski - i gadanie
Na tym spędzam całe dnie.

Lecz gdy zima śniegiem sypnie
w oczy,
I lód zetnie wody toń,
Smutku fala mnie otoczy / bis
Biorę lutnię w moją dłoń /

Lutnia ta ma dwie zalety,
Że rozgrzewa umysł mój,
Dajcie tylko kastaniety
Zadzwoń w kielich bracie mój.

Choć nie jestem koloraturowa
I zdolności słabe mam,
Zato głośna i morowa /
Spiewam sobie no i gram/ bis.

oooo0oooo

"Ku - Per i Ski".

/mel."świnki trzy.."/.

Było sobie rajców trzech,
Pyskowali,że aż grzech,
Mieli długo,aż
Pociągnięto ich za twarz,
Pracuj sam gdy błędy znasz.

Kaziu jestem,Stefan ja,
Jasia przecież każdy zna.
Tryumwirat nasz
Miły bracie dobrze znasz,
OYKu ciesz się,że go masz.

Było sobie rajców trzech,rajców
trzech,rajców trzech,
Wciąż gadali,że aż grzech,że aż
grzech,aż grzech.
Jeden handel z sodą miał
Drugi szkolić strasznie chciał,
Trzeci zrzęda był,
Więc grymasił co miał sił
Jakby tylko z tego żył.
....

Moc doradców jest nas tu,jest nas
 tu,jest nas tu,
Od gadania braknie tchu,braknie
 tchu,ach tchu.
Tu nie dobrze tam jest błąd,
Wszystko to wynika stąd,
Że Zarządu skład -
Nic nie słucha naszych rad,
I dlatego ten nieład.

Przyszedł wreszcie taki czas
Że pyskują już na nas
Głowa z tego pęka nam
Oj..poco taki kram.

Rajców teraz będzie mniej,
Przyrzeczenie przyjąć chciej,
Czestne słowo dam.
Dobrą wolę także mam.
Prezes:A widzicie...dobrze Wam.

/ewent.powtórka pierwszej
 zwrotki/.

"Prezes". /mel."Rybki"/.

Ja zawsze jakiś nowy kram
To z tym to z owym stale mam,
 wimpel top,top,top.
I trudność cała leży w tym,
By żaden nie był wrogiem mym,
 knaga kil,kil,kil.

[illegible] ogrodów [illegible] tu jest nas
tu jest nas [illegible]
od gadania [illegible] brakuje
[illegible]
Tu niedobrze [illegible] jest błąd,
Wszystko dobrze [illegible]
Bo [illegible]
[illegible] rad.
I [illegible]

Przyszedł wreszcie taki czas
[illegible] już od nas
[illegible] z tego pola nam.
Oj, [illegible] taki kram.

[illegible] teraz będzie mniej,
[illegible] przyjaźń [illegible]
[illegible] słowo [illegible]
[illegible] takie mam.
[illegible] dobrze wam.

/[illegible] pierwszej
zwrotki/.

"[illegible]" /mel. "[illegible]"/.

Już zawsze jakiś nowy [illegible]
[illegible] stale [illegible]
[illegible]
I [illegible] w tym,
by [illegible] wrogiem my
[illegible]

"Mietek Narybkarz".

/mel."Muzeum"/

Z wielką pompą otwieramy tak,tak,
tak.
Dla narybku nasze bramy -"-
Bierzcie się do pracy z nami-"-
Będziecie Sportführerami. -"-

Musicie brać ze mnie przykład
/przyśpiewka jak wyżej/
Regularnie przyjść na wykład
Na wykładzie pojmiesz wiele
Jak się ubrać na niedzielę.

Wiązać liny myć pokłady,
Nauczę was do przesady
A gdy cel ten osiągniecie
Proporczyki dostaniecie.

Liczyć żebra,szkoty,fały
Miecza poznać ciężar cały
To nauki waszej sedno
Mnie to przecież wszystko jedno.

A gdy wypłyniecie w wodę
I wpadniecie w nią po brodę,
Źle nie myślcie o przygodzie
Wszak profesor też był w wodzie.

Rybki:
Profesorze nasz kochany
Otwarłeś nam sportu bramy
Pójdziemy za twoim śladem
Będziem wzorem i przykładem.

o---o---o---o

"Kwiatek narybkarza"

Z wielką pompą otwieramy tak, tak.

Dla narybku nasze bramy
Biurokracja [illegible] z nami
Będzie [illegible]

Musicie brać ze mnie przykład
/przykładowo jak wyżej/
Regulaminy [illegible] jak wyżej
[illegible]
Jak się ubrać [illegible]

Zmazać liny, myć pokłady
Nauczymy [illegible] przesady
A gdy [illegible]
Propozycji [illegible]

Liczyć żebra, szoty, łaty
[illegible]
To [illegible] waszej [illegible]
Wszystko przecież wszystko jedno.

A gdy wypłyniecie w wodę
I w [illegible]
Że nie myślicie [illegible]
Wszak [illegible]

Rybki:
Profesorze nasz kochany
[illegible]
Pójdziemy za twoim [illegible]
Będziem [illegible]

o--o--o--o

"M a j e r a n e k"

/mel."Krakowiaka"/.

Jeszcze prawie zima
To i sportu nima
Na goło niezdrowo
Nie będzie morowo
Jałowo.
Oj dana,oj dana,Hp,hp,co powiesz
Nieprawdaż ......

Hamburki i skule
W lecie kocham czule
Ale w zimie wole
Rąbać alkohole
O wole
Oj dana.Hp dana,nieprawdaź,
panie święty,widzisz go frajer
dęty........hahahahahaha.

Widzą mnie tu chętnie
Chociaż chodzę mętnie
No to wobec tego
Idę na jednego
Jednego
Oj hp,dana dana,co się patrzysz
hahahahahaha.Ada..gdzie Ada...

xx---------xx

"Szary Członek"

/proza/

Jestem szary Klubu członek
Odarty już z wszelkich mrzonek
Uciśniony i zmęczony
I wolności pozbawiony.

Chcę na wodę - tylko z klasą
Na wycieczkę - to z kiełbasą
Chcę się szkolić - to na kursie
Gdzie trzymają mnie jak w bursie.

Do pływalni - po kąpieli
Ażeby to diabli wzięli
Na bal w frak mnie nabijają
W marynarce - wypraszają.

Z pieskiem przyjdę - wyrzucają
Jeszcze głośno wymyślają,
Dzieci małe także szkodzą
Duże zaraz się nie rodzą.....

Więc się pytam grzecznie,
skromnie,
Co Wam po mnie ....

vv-------vv

"G r o ź n y".

/mel."Jeszcze jeden mazur.."/

Jestem mówca niepośledni
W dyskusji zawzięty,
Kto się ze mną popróbuje
Wychodzi zarżnięty.

I dlatego chyba tylko
Groźnym mnie ochrzcili,
I w dodatku paragrafem
Głowę umaili /bis/.

Dwie duszyczki we mnie siedzą
I walczą zawzięcie,
O miejsca się dobijają,
Która zemną siędzie.

Jedna chuda i koścista
Wagę w ręce trzyma,
Druga ślipkiem pomruguje
I za kielich ima /bis/.

Od dłuższego czasu pierwsza
Coś mnie zaniedbuje,
Za to druga coraz częściej
Kusi,emabluje.

Łacińskie okrzyki wznosi
W "Eviva" się kocha,
A ta pierwsza ze zmartwienia
Pewnie gdzieś tam szlocha /bis/.

mmmmmmmmmmm

"Pod Osiedlem".

"Mietek Narybkarz".
/mel."Jakem maszerował"/

Hej refować żagle - wiatr sztormowy dmie,
Szkwał leci za szkwałem - takielunek rwie.
Znam ja wszystkie burze
Wody małe,duże,
Czy to rzeka czy jezioro....
Wszędzie żeglowałem
Przygód setki miałem
Druhów liczbę sporą,hop,hop
Sporą liczbę mam /bis/.

Chór za sceną: "Oddaj łotyszów" na nutę "Zażyj tabaki....".

D u e t:

/mel."Santa Lucia"/.

Mietek, Ach,słonko już wstaje,
Irka Jaki piękny świat,
razem Wiślane wkrąg kraje,

Mietek: Jabym tak coś zjadł..

Mietek, Jajeczka sadzone
Irka Bigosik i chleb,
razem Rydzyki solone.

Mietek: Bez jeścia człek kiep.
Tam gdzie woda jakaś
płynie,
Gdzie wiatr jakikolwiek
gna,
Czy po piasku czy po
glinie -
Tam z żaglówką jestem ja.
To nic,że deszcz leje
To nic,że jest sztil,
Choć leje - nie wieke -
Ale wyjazd był.
Mietek Sen cudny na łodzi,
Irka Wkoło pluskot fal,
razem: Nam wilgoć nie szkodzi,
Dla nas żagle i dal.

u---u---u

"Z i o b e t a".

/mel."Dziś bal u Bombacha"/.

Dłubałem w motorze
I cóż to pomoże,
Ten motor to bujda,to szmelc.
Tak w każdym motorze
Rozdłubię,rozłożę,
Dojazdy wciąż dają nam szmelc.

Hop ciup ciup jak motor gra,
Pewnie zajrzeć tam trza.
Panie szanowny czy ty wiesz
W rajdzie do Gdyni zacięło się
też.

Hop ciup,ciup już coś tam źle,
Już tam coś psuje się,
Takiego to pecha ja zawsze tu
mam
Choć na motorach się znam.

Więc grzybki w śmietanie
I czysta . mój panie -
Tak człowiek ogłuszyć się chce,
A rozczarowanie
Powoli ustanie
Gdy piwkiem zalejesz łzy swe.

Hop ciup,ciup jak motor gra
Pewnie zajrzeć tam trza,
Panie szanowny czy Ty aby wiesz,
Ten niby to nowy - a nawalił też..

xxx---xxx

F i n a ł.

/mel."Elżbieta"/.

Szopka się kończy już,
Stępił się satyry nóż.
Kukły nie chcą grać
Pójdą jeść i pić i spać.

Wejść w własne ciało swe
Każda po spektaklu chce,
By po zdjęciu głów,
W rzeczywistość spojrzeć znów.

Jeśli się nie podoba -
To szkoda -
To szkoda -
Do plotek świeża woda,
Spłynęła z budy tej.

itd.da capo al fine.....

vvvvvvvvvvvvvvvvvvvvv